Nr. 82. Kraków, wtorek 24 marca 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 510.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“. Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“. Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 23 marca.

Oburzeni lokaje.

Wystąpienie ministra Pittreicha w obronie pojedynków wywołało i w obozie klerykalnym, tak niemieckim, jak i polskim, oburzenie zupełnie w tym wypadku uzasadnione.

Wyrazem tego oburzenia jest wniesiona w Izbie poselskiej przez posła Tollingera interpelacya, do której uchwaliło przyłączyć się również całe Koło polskie, dalej energiczne głosy prasy klerykalnej, jak np. artykuł naczelnego organu klerykałów niemieckich „Vaterland“, analogiczny artykuł oficyalnego organu Koła polskiego „Czasu“ itd.

Wrzawa czyniona przez klerykałów, którzy w okólniku ministra wojny dopatrują się tylko naruszenia „zasad katolickich“, streszcza się głównie w tem, że wystąpienie Pittreicha, wobec przyrzeczeń, składanych tak przez ministra wojny, jak i obrony krajowej — przed głosowaniem (!) nad nową ustawą wojskową — jest czemś niesłychanem.

„Słowa ministra pozostały słowami, — pisze melancholijnie „Czas“ — które ulatują w powietrze, a niezmienione w niczem postępowanie zarządu wojskowego pozostało czynem twardym, nieubłaganym, z żelazną konsekwencyą przeprowadzanym“.

Wobec tych głosów prasy klerykalno-konserwatywnej skonstatować należy, co następuje:

Dnia 19 na 20 lutego odbywało się w Izbie poselskiej głosowanie nad ustawą wojskową, która ostatecznie została uchwalona. Klerykali: tak centrum, jako też antysemici, razem zaś z nimi i Koło polskie, z gorliwością prawdziwych lokajów, pomagali rządowi swymi głosami do przeforsowania tej ustawy, odrzucając z zaciekłością wszelkie wnioski socyalnych demokratów, zmierzające do uczynienia stosunków wojskowych bardziej ludzkimi. Z końcem lutego została ustawa wojskowa uchwaloną w Izbie panów, głosami tych, którzy obecnie — z powodu „naruszenia zasad katolickich“ — tak na zarząd wojskowy się oburzają.

Głosowanie za owymi ciężarami wojskowymi, całe to pokorne wotum dla militaryzmu i wszelkich jego wybryków starano się w oczach wyborców pokryć różnemi „uspokajającemi i życzliwemi przyrzeczeniami“, złożonemi wrzekomo przez ministrów na poufnych konwentyklach przed uchwaleniem ustawy wojskowej, w najrozmaitszych kwestyach między innemi i w sprawie pojedynków.

Masowy ten szwindel, urządzony dla upozorowania lokajstwa stronnictw klerykalno-konserwatywnych wobec rządu i armii, zdyskredytowany został doszczętnie przez okólnik ministra Pittreicha. Równo w dwa tygodnie po uchwaleniu ustawy wojskowej głosami klerykałów i konserwatystów, po tych wszystkich „przyrzeczeniach“ ministrów — także i w sprawie pojedynków — okazuje się okólnik, nakazujący pielęgnowanie obyczajów, obrażających nie tylko uczucia katolickie, ale przedewszystkiem ogólnoludzkie.

A wszak ci oburzający się panowie stanowią właśnie kohortę, na której opiera się militaryzm w państwie, która pełnemi garściami rzuca w paszczę militaryzmu miliony pieniędzy podatkowych, wyciśniętych z klasy pracującej, która oddaje mu tysiące młodych ludzi, sprzeciwiając się zarazem zaciekle wszelkim reformom w armii.

Dlatego też zbierają obecnie pokłosie swego lokajstwa, a narzekanie takiego „Czasu“ na „niesłowność“ zarządu wojskowego jest tylko jaskrawem oświetleniem serwilizmu Koła polskiego.

Zjazd ruskiej socyalnej demokracyi.

Lwów, 22 marca

W sobotę i niedzielę 21 i 22 bm. odbywał się w lokalu ruskiego stowarzyszenia robotniczego „Wola“ we Lwowie kongres bratniej naszej organizacyi, rusko-ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Bukowiny. Przybyło 39 delegatów, z powiatów następujących: Kamionka (1 delegat), Tłumacz (1), Drohobycz (3), Przemyśl (2), Zbaraż (5), Skałat (2), Trembowla (1), Borszczów (2), Husiatyn (1), Tarnopol (2), Stanisławów (3), Kołomyja (1), Sokal (2); z Czerniowiec przybyło 2 delegatów i z Wiednia 1. Nadto brali w kongresie udział jako delegaci polskiej partyi socyalno-demokratycznej tow. Daszyński, dr. Diamand, Hudec i dr. Wyrostek. Obradom przysłuchiwała się znaczna ilość gości.

Wiec zagaił tow. Wityk: Imieniem egzekutywy rusko-ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej, imieniem komitetu zapraszającego witam was, szanowni delegaci i goście, jak najserdeczniej. Partya nasza pracuje właściwie już od wielu lat, z wieloma towarzyszami, którzy przybyli na nasz zjazd, spotykaliśmy się już nieraz na polu walki. Brakowało nam jednak łączności, brakuje nam do dziś w działalności naszej ogólnej wspólnej dyrektywy.

Partya socyalno-demokratyczna na Ukrainie ma wielkie znaczenie i wielką dla ruchu robotniczego doniosłość, tembardziej, że partya radykalna, spełniwszy swoje zadanie, przestała właściwie istnieć. A partya socyalno-demokratyczna, łącząca wszystkie narody w wspólnym celu, jest jedynym łącznikiem całej ludności robotniczej. My jesteśmy spokojni o swoją robotę.

Na dzisiejszym kongresie mamy ułożyć wspólny program, wspólny plan organizacyjny i dać podkład do wielkiej i silnej agitacyi. Przeżyliśmy w ostatnich czasach chwile w naszem życiu publicznem bardzo ważne, jeśli tylko wskażę na wielkie strejki rolne, na walkę zakordonową i na walkę na Ukrainie. Żyjemy w czasach dla Galicyi przełomowych i dlatego proszę towarzyszów, pierwszym naszym obowiązkiem jest nie tylko uchwalać, ale uchwały i w życie wprowadzić.

W końcu zawiadamiam, że na Zjeździe naszym jest też reprezentowana polska partya socyalno-demokratyczna (oklaski), z którą nieraz spotykaliśmy się na polu walki, a z którą jeszcze częściej walczymy w jednym rzędzie.

Komitet zwołujący proponuje do prezydyum tow. Jana Woźniaka i Jacka Ostapczuka na przewodniczących a tow. Kurbasa i Szpaka na sekretarzy.

Po wyborze powyższego prezydyum i uchwaleniu regulaminu obrad konferencya, na wniosek tow. Wityka, uchwaliła następującą rezolucyę:

„Zebrani na kongresie we Lwowie 21 marca 1903 członkowie rusko-ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej podnoszą protest przeciwko służalczemu wysługiwaniu się austryackich władz rosyjskiemu caratowi.

W chwili, w której carat chwieje się w swoich podwalinach, w której nowoczesny ruch robotniczy przekopuje europejską bastylę-turmę podległych narodów, środowisko wszechświatowej reakcyi — cała reakcyjna Europa zatrwożona podaje braterską dłoń swemu wiernemu sojusznikowi, który sumiennie spełnił i spełnia swoje wielkie posłannictwo — służbę żandarma Europy.

Burżuazyjna Francya, junkierskie Niemcy, feudalno-klerykalna Austrya — one wszystkie stoją na straży „ładu i porządku“ absolutystycznej Rosyi.

Istnieje silny i święty sojusz reakcyi, który żelaznymi kajdanami powstrzymać chce zwycięski pochód rewolucyi.

Burżuazyjna Francya brata się z carską policyą; pruscy żandarmi pełnią służbę carskich szpiegów; austryaccy posiepacy gnębią u nas wrogów knuta i nahajki.

Przedstawiając przed forum publicznem te rażące nadużycia austryackich władz, my, z tym większym entuzyazmem witamy tych wszystkich, którzy w krainie pokrytej czynami absolutyzmu wskazują bohatersko przyszłym pokoleniom drogę do nowego życia, nie bojąc się tej ukrytej siły, przed którą ugina się służalczo spodlona Europa klas panujących.

Polskim i rosyjskim, litewskim i gruzińskim, ukraińskim i żydowskim i tym wszystkim naszym towarzyszom, którzy pod czerwonym sztandarem socyalizmu idą w bój szlachetny przeciw najsroższemu wrogowi postępu i wolności, my, wobec niesłychanego bezprawia świętego aliansu europejskiego, zasyłamy okrzyk: Walczcie a wywalczycie! — niech żyje międzynarodowa rewolucyjna socyalna demokracya“.

Następnie odczytano następujące telegramy: „Ile to trudności trzeba było pokonać, by doprowadzić do założenia partyi i pierwszego jej zjazdu. Od Was rozpocznie się nowa doba odrodzenia Ukrainy; oby Wasze narady wskazały drogę do klasowej organizacyi wiejskiego proletaryatu! *Dr. Jarosiewicz, Wiedeń*“. — „Imieniem rewolucyjnej ukraińskiej partyi zasyłamy naszym drogim towarzyszom, zebranym na swojej pierwszej socyalistycznej konferencyi serdeczny okrzyk: Niech żyje ukraińska socyalna demokracya; niech żyje i niech się rozwinie międzynarodowy rewolucyjny socyalizm! — *Redakcya „Hasła“ i „Selanyna“* w Czerniowcach“.

Oprócz tego przysłali wspólny telegram Jarosiewicz i Temnicki z Wiednia.

Z licznych rezolucyj, przedłożonych zjazdowi przez zarząd ruskiej partyi socyalno-demokratycznej do dyskusyi i uchwalenia, jedną z najważniejszych jest rezolucya do punktu „strejki rolne“, która brzmi:

„Kongres delegatów ukraińsko-ruskiej partyi socyalno-demokratycznej z 12 powiatów i trzech miast Wschodniej Galicyi oświadcza:

Zamiar, objawiony w oficyalnej instytucyi obszarników wschodnio-galicyjskich, sprowadzenia do robót polnych 40.000 najtańszych robotników kroackich, jest antyspołeczną prowokacyą milionów ludu zamieszkującego wschodnią Galicyę. Wprowadzenie dziesiątek tysięcy obcego robotnika do kraju najgęściej niemal w Europie zaludnionego, przepełnionego ludem walczącym w ogromnej większości o najnędzniejsze bodaj utrzymanie życia, byłoby zbrodnią i czynem skazującym chyba na śmierć głodową takiej samej ilości ludu ruskiego.

Państwo ani społeczeństwo nie może z zimną krwią patrzeć na to niesłychane wyzyskiwanie ludu przewagi ekonomicznej kilkuset właścicieli większych posiadłości, którzy staliby się w ten sposób panami życia i śmierci setek tysięcy pracującego ludu“.

Prowokacya ta musiałaby wywołać rozpaczliwy protest ze strony ludności miejscowej, a kongres oświadcza, że za straszne skutki tej prowokacyi nie może ukraińska partya socyalno-demokratyczna wziąć żadnej odpowiedzialności“. (C. d. n.)

Zaburzenia studenckie w Warszawie.

Warszawa, 15 marca.

Wiec studentów uniwersytetu, który się odbył przedwczoraj, trwał od godziny 1 po południu do 11 w nocy. Różnił się od poprzednich tem, że wzięły w nim udział wszelkie grupy studenckie, a więc oprócz obydwóch wielkich odłamów młodzieży polskiej, żydzi-syoniści, żydzi-Polacy i żydzi-Rosyanie, Rosyanie-radykali, liberali, konstytucyonaliści itd.

Zaraz przy pierwszym punkcie, wybór przewodniczącego, nastąpiło starcie, gdyż każdy z dwóch odłamów polskich, narodowy i postępowy, żądał wybrania przewodniczącego ze swego grona. Po dwugodzinnych sporach wybrano dwóch przewodniczących z obydwóch obozów. Zaraz potem żydzi-syoniści wysunęli trzy wnioski: 1) aby w proteście do władz uwzględnić niewłaściwe zachowanie się policyi wobec studentów-żydów w czasie demonstracyi w teatrze Rozmaitości na przedstawieniu „Złotego cielca“; 2) aby zażądać wydalenia z uniwersytetu tych studentów-Polaków, którzy wówczas przeszkadzali demonstrującym żydom, sykali itd.; 3) aby zażądać zniesienia kar administracyjnych i domagać się rozpatrywania zajść ze studentami przez sądy.

Dyskusya nad tymi wnioskami trwała parę godzin i zakończyła się secesyą pewnej części żydów. Dyskusya roznamiętniła młodzież i przyczyniła się do spotęgowania antagonizmów grupowych.

Przez parę godzin wiec odbywał się na podwórzu uniwersytetu na chłodzie, później w szatni, wreszcie studenci wdarli się do auli. Tu jednak poczęto im przeszkadzać w ten sposób, że np. na pewien czas gaz zgaszono, że przez wentylatory wpuszczano zimne powietrze itd. Wśród zgiełku zjawił się rektor. Po uprzedniem przegłosowaniu przez wiec kwestyi, czy dopuścić rektora do głosu, pozwolono mu mówić.

Na zapytanie rektora, czego studenci sobie życzą, odpowiedziano mu po polsku, później zaś przełożono na język rosyjski kilka punktów (zażalenia na postępowanie policyi ze studentami). Ponieważ jednak wśród sporów nie mogli byli przygotować wyraźnie sformułowanych wniosków, przeto wypowiadano żądania nieściśle, wśród ciągłych poprawek, krzyków itd. Rektor wyszedł, żegnany okrzykami: „Precz!“ itp.

Postawiono wniosek o urządzenie strejku w uniwersytecie. Głosowanie dało wyniki niezbyt stanowcze: za strejkiem była mniejszość — ⅖ ogółu. Prezydyum nie ogłosiło wyniku głosowania, co wywołało oburzenie pewnej części młodzieży. Część też, składająca się przeważnie z narodowych demokratów, opuściła salę; inna część narodowych demokratów pozostała.

Wiec ciągnął się dalej wśród ustawicznych wrzasków i kłótni. Policya nie interweniowała. Ostatecznie studenci rozeszli się z postanowieniem strejkowania do środy 18 marca. Uchwały wiecu zostały sformułowane ostatecznie w „Odezwie do społeczeństwa polskiego“, która brzmi: „My, studenci polscy, zebrani na wiecu dnia 13 marca 1903 r. we wszechnicy warszawskiej na skutek haniebnego obejścia się policyi w ogrodzie Saskim 3 marca z naszymi kolegami, wobec całego **społeczeństwa polskiego** zaznaczamy nasze stanowisko w sposób następujący:

Dołożymy usilnych starań, ażeby na przyszłość podobne próby spotykały się z bardziej przedmiotową reakcyą przeciw zbydlęceniu władz administracyjnych, którym wyrażamy nasze głębokie oburzenie i pogardę.

Z głosem niniejszym młodzieży polskiej wyrażamy solidarność naszą — Rosyanie, Ukraińcy, żydzi.

Żadania, postawione rektorowi wszechnicy warszawskiej na wiecu d. 13 marca 1903:

Wobec licznych wypadków brutalnego zachowania się policyi względem studentów, a w szczególności wobec pobicia studentów wieczorem d. 3 marca w ogrodzie Saskim —

My, studenci wszechnicy warszawskiej, zebrani na wiecu dnia 13 marca 1903, żądamy od władzy uniwersyteckiej:

1. Zainterpelowania w tym względzie władz administracyjnych i wszczęcia sprawy karnej dla ukarania winnych żandarmów;
2. Zagwarantowania, że podobne wypadki na przyszłość powtarzać się nie będą;
3. Uwolnienia studentów, karanych przez władze administracyjne, od wszelkiej odpowiedzialności przed władzami uniwersyteckiemi.

Żądania nasze popierać będziemy wszelkimi środkami energicznymi.

Wiec z dnia 13 marca 1903 postanowił:

1. Natychmiastowe zawieszenie wykładów we wszechnicy warszawskiej aż do wspólnej decyzyi wszystkich stowarzyszeń studenckich tejże wszechnicy, oraz studentów, stojących poza organizacyami.
2. Przy obliczeniu głosów zarządy wszystkich stowarzyszeń studenckich wzajemnie się komunikują. *X.*

Przegląd polityczny.

Z kraju knuta. Z Rostowa nad Donem dochodzą znów wieści o demonstracyach robotniczych. W niedzielę 15 bm. około 4 godz. po południu wyruszyło 3000 robotników z warsztatów kolejowych z dzielnicy robotniczej ku miastu. Przeszedłszy tę dzielnicę (Temernik) bez przeszkód — przedostali się ze śpiewem pieśni robotniczych, z powiewającemi nad falą głów trzema czerwonemi chorągwiami, na których kolejno widniały napisy: Wolność, Republika, Ośmiogodzinny dzień pracy, w główną ulicę miasta — Wielką Sadową. Na prospekcie zatarasował im drogę liczny oddział kozaków. Przyszło do starcia, podczas którego jeden z komisarzy policyjnych został powalony uderzeniem kija, a trzej kozacy zranieni kamieniami i strza-

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o uroczystości 1. Maja!

łami z rewolwerów. Po stronie robotników 7 rannych, 30 aresztowanych.

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego we Lwowie. Ubiegłej niedzieli odbyło się we Lwowie doroczne zgromadzenie towarzyszów ślusarskich, rusznikarskich i pokrewnych zawodów. W wydziale zgromadzenia towarzyszów zasiadają w większości zausznicy pryncypałów, przeciwnicy organizacyi zawodowej metalowców. Gospodarkę tych jednostek napiętnował ostro w dłuższem przemówieniu tow. Bukowski, przypominając między innemi gwałt, popełniony przez przewodniczącego Żurowskiego, który nie dopuścił swego czasu do zwołania walnego zgromadzenia w sprawie rozwiązania korporacyjnej Kasy chorych i zniesienia opłat do zgromadzenia towarzyszów i usunięcia z wydziału niemiłego większości kołtuńskiej członka. Wniosek, postawiony przez tow. Bukowskiego o udzielenie wydziałowi wotum nieufności, przyjęli zgromadzeni burzliwymi oklaskami.

Tegoż samego dnia po południu odbyło się roczne walne zgromadzenie Związku metalowców w lokalu przy ul. Szymona 12. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, tow. Bukowski przedłożył sprawozdanie z działalności zarządu za czas od 3 września 1900 do 31 grudnia 1902 r. W okresie sprawozdawczym odbył zarząd 12 posiedzeń, oraz 22 zebrań poufnych, a mianowicie 18 agitacyjnych, resztę zaś administracyjnych. Komitet zabawowy urządził 2 zabawy publiczne, 2 wycieczki, oraz cały szereg zabaw w stowarzyszeniu. Zarząd zaprowadził w stowarzyszeniu kurs języka niemieckiego, z którego korzystało 10 członków. Sprawozdanie kasowe wykazuje dochód w kwocie 2.704 K 18 h, rozchód w kwocie 2.476 koron 19 h; pozostałość na rok 1903 wynosi 227 K 99 h. Do nowego zarządu zostali wybrani: tow. Bukowski, przewodniczący; tow. Gretschel, Fr. Gądek, Bielański, Łempicki, Jan Gądek, Baran i Maciak; do komisyi kontrolującej: tow. Hens, Stelmach, Sławik i Martinek. Następnie o organizacyi referował tow. Löw; po krótkiej dyskusyi, w której przemawiał tow. Sławik i inni, zgromadzenie zamknięto.

W Poznaniu zanosi się na strejk garncarzy. Pomocnicy wszelkich sił dokładają, aby sprawę w spokojny sposób załatwić, lecz majstrowie na przedłożony cennik, opracowany przez komisyę zarobkową, na żaden sposób zgodzić się nie chcą, pomimo, że żądania pomocników są bardzo skromne i żadną miarą słuszności im odmówić nie można.

W miejskiem biurze pracy w Poznaniu, według ogłoszonego sprawozdania, były zapisane w lutym bieżącego roku 672 miejsca otwarte i to 341 dla osób męskich, a 331 dla żeńskich. Umieszczono w tychże miejscach 484 osoby i to 292 męskie, a 192 żeńskie. W lutym roku zeszłego było zapisanych 1014 miejsc otwartych i to 700 dla osób męskich, a 314 dla żeńskich; w tych umieszczono 579 osób: 457 męskich, a 122 żeńskich. Poszukiwało pracy w lutym bież. roku 738 osób i to 476 męskich, a 262 żeńskich; w lutym zeszłego roku poszukiwało 1847 osób pracy: 1493 mężczyzn, a 354 kobiet.

Na pozór polepszył się więc nieco stosunek popytu pracy do podaży, ale przedewszystkiem zmniejszyła się frekwencya biura. Polega to na tem, że dzięki postępom organizacyi zawodowej robotnicy ukwalifikowani coraz łatwiej znajdują zatrudnienie bez pośrednictwa biura miejskiego.

Zagadkowa śmierć obłąkanego w szpitalu.

W uzupełnieniu wczorajszej notatki o zagadkowej śmierci obłąkanego Edwarda Czubaka, otrzymujemy następujące szczegóły: W dniu 16 b. m. doniósł prof. Żuławski dyrekcyi szpitala św. Łazarza, że u chorego Czubaka poprzedniego dnia, t. j. 15 bm. stwierdził dr. Torczyński złamanie 5 i 6 żebra po stronie lewej w części przymostkowej. Zarazem uwiadomił prof. Żuławski dyrekcyę szpitala, że chory ten przybył do zakładu dla obłąkanych w dniu 1 bm., przyprowadzony przez trzech strażników skarbowych z Wieliczki, że był po drodze przez tychże strażników popychany i szarpany i że zatem zachodzi podejrzenie, że uszkodzenie chorego nastąpiło przed przyjęciem(?) chorego do szpitala. Natychmiast po otrzymaniu tej wiadomości dyrekcya szpitala doniosła o tem prokuratoryi.

Dr. Torczyński, sekundaryusz oddziału dla obłąkanych, oświadczył, że w dniu 1 b. m. około godz. 7 wieczorem przyprowadzili trzej strażnicy skarbowi Edwarda Czubaka do szpitala na oddział VI (dla obłąkanych) i uwiadomili dra Torczyńskiego, że chory znajduje się przed bramą, zachowuje się niespokojnie i nie pozwala się wprowadzić. Wobec tego wysłał dr. Torczyński dwóch dozorców szpitalnych, którzy w jego obecności wprowadzili chorego, rozebrali go i położyli do łóżka. Ponieważ wtedy dr. Torczyński nie spostrzegł sińców na ciele chorego, więc go też w kierunku uszkodzeń nie badał. Drugiego dnia po przyjęciu był Czubak badany przez prof. Żuławskiego w kancelaryi oddziału VI. Chory przez cały czas swego pobytu w szpitalu chodził ubrany, domagał się wypuszczenia go z zakładu, twierdząc, że jest zupełnie zdrowym. Na dolegliwości fizyczne wcale się nie skarżył, to też badano u niego tylko stan umysłowy.

W dniu 18 marca doniósł oddział VI dyrekcyi szpitala, że Czubak zmarł. Uwiadomiono o tem prokuratoryę i zarządzono wykonanie sekcyi sądowo-lekarskiej.

Sekcya wykonana w zakładzie medycyny sądowej w dniu 20 bm. wykazała: Zapalenie ropne lewego uda, zapalenie ropne mięśni brzucha po stronie prawej, złamanie 5-go i 6-go żebra po stronie lewej i 3-go żebra po stronie prawej. W miejscu złamania żeber opłucna nie była uszkodzona, a miąższ płucny przedstawiał jedynie obraz zapalenia nieżytowego (kataralnego).

Orzeczenie znawców sądowych podaje, jako przyczynę śmierci, zakażenie przez drobnoustroje ropotwórcze (septico-pyaemia); zarazem orzeczenie to wyklucza związek przyczynowy między złamaniem żeber a śmiercią chorego. Co do czasu powstania złamania żeber orzekli rzeczoznawcy, że złamanie to mogło nastąpić na dwa do trzech tygodni przed śmiercią chorego.

Oczekujemy z niecierpliwością wyniku dalszego śledztwa i wykrycia winnych.

Rządy korupcyi.

Jarosław, 20 marca.

Gospodarka w miejskiej Kasie oszczędności. — Korupcyoniści. — „Energia“ starosty Szczurowskiego.

Protekcyjna gospodarka w miastach galicyjskich, pozostających z reguły pod wyłącznymi rządami najrozmaitszych klik i kliczek, uprawiających prywatne swe interesy, stała się już przysłowiową. Niema bowiem miasta, w któremby nie kwitła bujnie korupcya, krzewiona skwapliwie przez najrozmaitszych „ojców“ miasta, a odbijająca się boleśnie na interesach całej gminy.

Świeżym tego dowodem, jest gospodarka w jarosławskiej miejskiej Kasie oszczędności, z powodu której to gospodarki miejska Kasa poniosła szkodę w wysokości 50.000 K.

Gospodarkę tę charakteryzuje jaskrawo wniesione do namiestnictwa zażalenie jednego z radców miejskich następującej treści:

Dyrekcya miejskiej Kasy oszczędności w Jarosławiu naraziła fundusze Kasy, za całość których ręczy gmina, na stratę w wysokości 50.000 K. a to w ten sposób, że sumę tę wypożyczyła niejakiemu Leopoldowi Goldfingerowi, zabezpieczając tę pożyczkę, i to dopiero w kilka miesięcy po wystawieniu skryptu dłużnego, na jego majątku, znacznie już wpierw obciążonym.

Po sądownie przeprowadzonej licytacyjnej sprzedaży majątku Goldfingera z uzyskanej ceny kupna zaledwie na pierwszem miejscu z pretensyą swą zabezpieczony Galic. bank hipoteczny we Lwowie w części zaspokojony został, reszta wierzycieli pretensye swe potraciła, między tymi miejska Kasa oszczędności w Jarosławiu, zabezpieczona na szarym końcu, straciła 50.000 K.

Bankructwo Goldfingera znanem było notorycznie w całem mieście; wiedziała o niem również dobrze i dyrekcya miejskiej Kasy oszczędności. O stosunkach majątkowych Goldfingera wiedział zwłaszcza asesor miasta i były adwokat Goldfingera, dr. Grabowski, wiedział również o tem zastępca burmistrza i płatny syndyk miasta, dr. Jahl, poseł sejmowy.

Komisarz rządowy p. starosta Szczurowski mógł o stosunkach majątkowych Goldfingera bardzo łatwo przekonać się w urzędzie hipotecznym; mógł nawet na posiedzeniu dyrekcyi zażądać odnośnego wyciągu hipotecznego. Za swą nieostrożność powinna dyrekcya Kasy być pociągniętą do odpowiedzialności.

Sprawę pożyczki, jak również w wielu innych wypadkach, trzymano przed radą miejską, a nawet przed członkami do kontroli Kasy powołanymi, w ścisłej tajemnicy. Zażalenie domaga się w końcu od namiestnictwa jak najenergiczniejszego wdrożenia śledztwa.

Taką jest w krótkości tu podana treść zażalenia, wniesionego przez jednego z tutejszych obywateli, który nie mógł spokojnie patrzeć na korupcyjną tę gospodarkę. Rządy w miejskiej Kasie oszczędności wywołują wśród obywateli jarosławskich prawdziwe oburzenie i wprost obawę o losy Kasy, zagrożonej przez korupcyę.

Namiestnictwo lwowskie na zażalenie, wniesione jeszcze 20 stycznia br., dotychczas nie odpowiedziało!

Należy w końcu nadmienić, iż w r. 1876 autor powyższego zażalenia wystąpił w obronie rozdrapywanego przez korupcyonistów majątku gminnego; wówczas rada miejska została rozwiązana, a korupcyoniści musieli oczyszczać się przed kratkami sądowemi. Drugi raz rozwiązało namiestnictwo radę miejską w r. 1889.

Miejsce dawnych korupcyonistów zajęli obecnie nowi. Jarosław może być dumny z rządów swych „ojców“.

Z sali sądowej.

Skargi przeciw spółce Szczepanika. Cały szereg skarg o prowizyę przeciw spółce Szczepanika wniesiono w ostatnich czasach do sądu wiedeńskiego. W piątek 21 b. m. dr Gertler z Krakowa wniósł imieniem Wilhelma Kleinberga skargę przeciw Janowi Szczepanikowi i Ludwikowi Kleinbergowi o zapłatę prowizyi w kwocie 39.683 K; spółka nie dotrzymała bowiem umowy ze skarżycielem, któremu za pośrednictwo miała wypłacić tytułem prowizyi 2% z dochodów od wynalazków Szczepanika i 3% od dochodów za wyroby tkackie systemu Szczepanika. Wyrok w tym procesie zostanie stronom doręczony na piśmie.

MAŁY FELIETON.

ŚWINIA POD DĘBEM.

(Bajka Kryłowa).

Pod dębem stulelnim żołędzi się świnia obżarła,
Potem się pod nim wyspała,
A wyspawszy się, oczy przetarła,
Powstała
I spuściwszy głowę,
Nuż ryjem podkopywać korzenie dębowe.

„Czy wy, świnie, nie wiecie,
Że to drzewu szkodzi przecie:
Wszak korzeni odsłonięciem
Grozisz drzewu uschnięciem“ —
Tak każe
Kruk, siedzący na konarze.
Świnia na to: — „Niech usycha
Do licha!
Cóż mnie to obchodzi?
Pożytek zeń mały.
Niech wyginie, bodaj
Dębu rodzaj
Cały:
Nic nie szkodzi.
Dla mnie ważne jedynie,
By żołędzie istniały,
Gdyż ja od nich tyję“.
Tu dąb rzecze: „O niewdzięczna.
Gdybyś mogła zadrzeć szyję,
Tobyś wówczas zobaczyła,
Że to moja gałąź właśnie
Te żołędzie obrodziła“.

*

Dąb — to lud, rąk jego pracą są żołędzie,
A świń jest dosyć wszędzie.

(Z „Liberum Veto“). Zyg. Wit. Was.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 24 marca. 1794. Powstanie Kościuszki w Krakowie. — 1813. Rozwiązanie Związku reńskiego. — 1844. Śmierć rzeźbiarza Thorwaldsena. — 1884. Śmierć historyka Migneta. — 1894. Czwarty kongres austryackiej partyi socyalno-demokratycznej w Wiedniu. — 1901. Demonstracye przeciw jezuitom w Portugalii. — Antyklerykalne zaburzenia w Brazylii.

Teatr miejski w Krakowie.

Wtorek: „Czerwona toga“, sztuka w 4 aktach M. Brieux (występ K. Kamińskiego).

Środa: „Wyzwolenie“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Czwartek: „Dramat Kaliny“, trzy akty prozą Z. Kaweckiego (występ K. Kamińskiego).

Piątek: „Dom otwarty“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (występ K. Kamińskiego).

Sobota: „Nowe Bożyszcze“, sztuka w 3 aktach Fr. de Curel (przedostatni występ K. Kamińskiego).

Niedziela: „Faust“, tragedya Göthego w 14 obrazach (ostatni występ K. Kamińskiego).

Krakowskich czytelników „Naprzodu“ zawiadamiamy, że mogą **„Naprzód“ prenumerować i nabywać pojedyncze numery** nie tylko w Administracyi (Sławkowska 29), lecz także **w Dziale inseratowym (Poselska 15).**

Po dyskusyi teatralnej. „Głos narodu“, wśród szczerej wesołości głosem niepoważnym na radzie miejskiej nazwany, wystąpił z godnemi swej inteligencyi uwagami o ostatniej dyskusyi teatralnej. Pisze więc, iż ze sprawy teatru uczyniono na radzie kwestyę polityczną, że „uchwalono nawet podobno w klubach solidarność“ (nb. prof. Bujwid głosował przeciw wnioskowi dra Bandrowskiego, a prof. Ulanowski za wnioskiem tow. Daszyńskiego). Skomponowaną przez siebie kombinacyę taksuje „Głos nar.“ — jako dzieciń每 i małostkowość. Istotnie, wszystkie zmyślenia współpracowników tego dziennika noszą na sobie cechę... spóźnionego dzieciństwa.

Dalej — *risum teneatis* — krytykuje „Głos narodu“ brak logiki u radców, mianowicie u tych, którzy, zgodziwszy się na opust dla przedsiębiorstwa teatralnego, przyjęli zastrzeżenie tow. Daszyńskiego, aby połowa zysku, stąd powstałego, przelewaną była na rzecz kasy emerytalnej artystów.

Uchwała taka była tem bardziej wskazaną, iż przedsiębiorstwo teatralne tak „po macoszemu“ traktuje tę kasę, iż w przeszłym roku **zagarnęło połowę dochodu** z przedstawienia („Trójka hultajska“), urządzonego na rzecz tej instytucyi, korzystając z władzy związanej ze stanowiskiem „chlebodawcy“.

Zgodnie ze swoim poziomem umysłowym zamieszcza dalej „Głos narodu“ taki dowcip, iż „ojcowie miasta“, nabawiwszy się teatrem, uciekli natychmiast do knajp i domów, by tam „przeżuwać swoje oratorskie popisy“, dając w ten sposób do zrozumienia, iż przedwcześnie opuścili posiedzenie ci radcy, którzy brali udział w dyskusyi. Znów notoryczne kłamstwo. Z radców tej kategoryi wymknął się jedynie p. Paszkowski, który, co prawda, mógł był głosu wcale nie zabierać — zgodzić się co do swej osoby na pewną *incompatibilitas*.

Ale na najostrzejsze odparcie zasługuje obrona głodowych płac teatralnych, przedsięwzięta przez „Głos narodu“, tem bardziej, że sam on przyznaje, iż 35 złr. gaży miesięcznej — jest „wynagrodzeniem nad wyraz nędznem“, dziwi się jednak (a redaktorowie tego „organu“ wielu rzeczom dziwić się muszą), iż nic nie wspomniano o płacach pierwszorzędnych artystów. Naprzód płace pierwszorzędnych artystów nie żywią i nie ubierają artystów młodszych lub mniej utalentowanych, którzy jednakże też do ludzkiej egzystencyi mają prawo.

Powtóre, gdzie są te olbrzymie jakoby płace? Wszystkich artystów, drożej opłacanych, usunięto. Obecnie największą pensyę pobiera p. Wysocka (jeśli się nie mylimy, 180 złr. miesięcznie). Jeżeli się zważy, że w miesiącu występuje p. Wysocka przynajmniej w 3 nowych sztukach, do których potrzeba czasem więcej niż po jednej tualecie — to pensya jej, obciążona, tak wielkimi wydatkami, chyba nikomu nie zaimponuje.

Dla artystek, pobierających „wynagrodzenie nad wyraz nędzne“, ma „Głos narodu“ taką pociechę, iż „prawdziwy talent w teatrze zawsze się wybije“. — Tak, póki istnieją „mecenasi sztuki“...

Co nam zawdzięczają czytelnicy „Czasu“ i „Słowa“? Uwagi w „Naprzodzie“ i ostatnie przemówienie tow. Daszyńskiego w radzie miejskiej skłoniły wreszcie redakcyę „Czasu“ (arcyobjektywną (??) w kwestyach literackich!) do zamieszczenia recenzyi z „Wyzwolenia“... Dla zamaskowania zwłoki powierzono pióro recenzyjne p. Rosnerowi z Wiednia, przez co stały recenzent może tylko w odczytach wyładowywać nagromadzone w sobie wrażenia.

Sądząc z pierwszego feljetonu o „Wyzwoleniu“, zamierza p. R. dać recenzyę artystyczną, która może zdezinfekuje porter „Czasu“ po wyziewach p. Jaworskiego. Słowem, czytelnicy „Czasu“ — dzięki nam — dostaną ocenę z utworu scenicznego wielkiego poety.

Inną korzyść odnoszą już od pewnego czasu czytelnicy „Słowa polskiego“. Po ostatniej naszej notatce przeciwko wszechkuplerstwu, skasowano przy ul. Chorążczyzny ten dobrze rentujący się interes pp. wszechpolaków. Więc przynajmniej pod jednym względem otrzymują obecnie odbiorcy „Słowa“ mniej zbrukane egzemplarze tego pisma.

Ruch antyalkoholiczny w Krakowie. W sali redutowej starego teatru przy pl. Szczepańskim odbyło się w niedzielę 22 bm. o godz. 3 po południu publiczne zgromadzenie zwołane przez antyalkoholiczne Towarzystwo „Trzeźwość“. Zgromadzenie, na które przybyło około 150 osób, zagaiła przewodnicząca dr. Zofia Daszyńska-Golińska i wygłosiła obszerny referat o alkoholiźmie, jego szkodliwych skutkach na fizyczne i moralne zdrowie społeczeństw, o historyi ruchu abstynenckiego w różnych krajach i jego rezultatach.

O wpływie alkoholu na pracę umysłową i fizyczną wygłosił odczyt dr Kupczyk, lekarz chorób nerwowych. Prelegent w rzeczowym, znajomością przedmiotu nacechowanym wywodzie, przedstawił szczegółowo szkodliwe skutki nadużywania alkoholu na tęgość mięśni, nerwów i mózgu.

Wkońcu, na wezwanie przewodniczącej, kilkanaście osób zapisało się do antyalkoholicznego Towarzystwa „Trzeźwość“.

Koncert chóru męskiego Tow. muzycznego z współudziałem prof. Karola Skarżyńskiego, oraz pani Klary Czop-Umlaufowej odbędzie się dnia 24. b. m. w sali „Sokoła“. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Co porabia poseł Szajer? Pytanie to wyjaśnia jedno z pism lwowskich w następujący sposób:

„Poseł Szajer przebywa istotnie od dwu tygodni w Rzeszowie, zajmując się pilnie dostawami siana dla wojskowości, przy pomocy swego faktora szynkarza Langera, u którego też z racyi wspólnych interesów stale przebywa. Posłowi ludowemu dotrzymuje stale towarzystwa sądowy radca na pensyi. Złośliwi twierdzą, że p. Szajer bawi od dłuższego czasu w Rzeszowie nietyle dla liwerunku siana, ile raczej dla liwerunku ludzi do emigracyi“.

Pan Szajer przynosi stanowi poselskiemu nie lada zaszczyt.

Bezwzględność naszych władz skarbowych przechodzi nieraz granice zakreślone ludzkością. Emanuel Gutter, kupiec w Chrzanowie, został skazany na 90 K grzywny skarbowej, a gdy nie mógł jej uiścić, wezwano go do odsiedzenia kary 4-dniowego aresztu. Gutter wniósł podanie z prośbą o odroczenie kary, ponieważ żona jego spodziewa się połogu i pozostałaby w razie nieobecności męża zupełnie bez opieki. Dyrekcya skarbowa rezolucyą z 12 bm. l. 9016 odmówiła tej prośbie „dla braku powodów przewidzianych w ustawie“. Dnia 16 bm. zjawił się w mieszkaniu Guttera policyant gminny i mimo, że żona od dwóch dni leżała w połogu, zabrał z sobą Guttera. Chora z irytacyi dostała niebezpiecznej gorączki. Przez cały czas sama, bez opieki. Dziecko urodzone zmarło podczas nieobecności ojca. Gutter, wróciwszy z więzienia, zastał nieżywe dziecko i żonę śmiertelnie chorą, którą zdołano uratować tylko dzięki skutecznej pomocy lekarskiej.

Zapytujemy panów z dyrekcyi skarbowej: czy istotnie nie było „powodów ustawowych“ do odroczenia drobnej kary nieszczęśliwemu ojcu?

Do czego służą uczniowie gimnazyalni? Z Wadowic donosi „Gazeta szkolna“, że na cześć posła sejmowego Maissa, który zjechał do Wadowic, wyruszyła orkiestra gimnazyalna i wzięła udział w pochodzie, grając pieśni narodowe. Pan

Maiss jest, jak z tego widać, wielkością narodową w Wadowicach z przyległościami.

Stosunki zdrowotne w Nowym Sączu. Piszą nam z Nowego Sącza: W mieście naszem ogłoszono konkurs na dwie posady lekarzy miejskich. Przy tej sposobności warto zastanowić się nad zdrowotnemi potrzebami miasta i środkami, jakie należy przedsięwziąć w celu usunięcia tych opłakanych stosunków. Stosunki zdrowotne w Nowym Sączu są w istocie niezwykle opłakane. Podczas tegorocznej zimy panowały tu epidemie odry, szkarlatyny, dyfteryi i tyfusu. Szkarlatyna i tyfus nie wygasły dotychczas, a jak się szerzą te epidemie można wnioskować z tego, że w Rynku np. nie było domu, w którymby nie leżała przynajmniej jedna chora osoba. Przyczyną tego stanu rzeczy jest w pierwszym rzędzie brak dobrej wody, następnie brak kanalizacyi, co najważniejsza, zupełny brak nadzoru lekarskiego. Obowiązek ustawowy donoszenia władzom o wypadkach chorób zaraźliwych nigdzie może nie jest tak zaniedbywany jak u nas. W dzisiejszych stosunkach każde zawiadomienie o chorobie zakaźnej publiczność tutejsza uważałaby za denuncyacyę, któraby pociągnęła niezbyt przyjemne skutki dla lekarza, wykonującego przepis ustawy dla dobra miasta. Zresztą doniesienia te były przez władze ignorowane, o ile nie zawiadamiano fizyka powiatowego i nie zmuszano magistrat do zarządzenia niezbędnych środków ostrożności.

Stosunkom tym zapobiedzby mogło w znacznej części powołanie na stanowiska lekarzy miejskich odpowiednich jednostek, które miałyby odwagę cywilną działać dla dobra mieszkańców.

Tymczasem z góry już upatrzeni kandydaci nie tylko nie mogą się wykazać odpowiedniemi kwalifikacyami w tym kierunku, ale nawet nie mają praktyki szpitalnej. Jednego z nich np. charakteryzuje fakt, że zapytany, dlaczego o wypadkach chorób zakaźnych władze nie uwiadamia, odpowiedział, że będzie to czynił, gdy mu zapłacą. Pożądaną byłoby rzeczą, ażeby wydział krajowy czynnie wmieszał się w tę sprawę.

Idyliczni wyzyskiwacze. Niedzielny numer „Słowa Polskiego“ zamieszcza korespondencyę z Przemyśla, przypominającą mocno płaczliwy ton dr. Tarnawskiego, w której całe zajście w fabryce „Wulkan“ przedstawia się jako „zatarg między dwoma robotnikami“ (!), następstwem którego miało być żądanie robotników, „by wydalić przodowników z fabryki“, a kiedy żądaniu temu nie uczyniono zadość „robotnicy porzucili pracę“ i nie chcą do niej powrócić, ponieważ żąda się od nich przeproszenia dyrektora. No, bezczelność i głupota idą w tej korespondencyi w zawody. Przedewszystkiem jeżeli był zatarg między dwoma robotnikami, dlaczego zarządano wydalenia przodownika? — Czemu tego nie wyjaśnia korespondent „Słowa Polskiego“? Bo wie, że kłamie. Zatarg był między majstrem a robotnikiem, albo używając stylu dr. Tarnawskiego, między przodownikiem a robotnikiem, a nie między robotnikami. „Drobne“ to zajście, jak już wykazaliśmy w pierwszej korespondencyi o tej sprawie, polegało na tem, że przodownik groził robotnikowi słowami: „Ja ci zrobię okulary!“ — czyli popodbijam ci oczy. Kiedy robotnicy poszli użalić się do dyrektora Bergera na majstra, nie żądając wcale jego wydalenia, Berger obu żalących, jednego bez wypowiedzenia, a drugiego z 14 dniowym wypowiedzeniem napędził z roboty. Prawda, jaka bagatelka! Robotnicy zostali obrażeni, jeszcze dwóch pozbyto najbrutalniej chleba i o tem śmie pisać „Naprzód“. Dopiero po tym brutalnym czynie dyrektora, ośmiu robotników porzuciło pracę w obronie swych towarzyszy, a zgromadzenie robotników uchwaliło żądać wydalenia majstra i przyjęcia napowrót do pracy niewinnie wydalonych. Wtenczas to Berger, z cynizmem prusaka, rzekł: „Ja sem weselnych polaków przepędzę!“

Korespondent „Słowa Polskiego“, w tym wypadku zdaje się sam dr. Tarnawski, a już z pewnością ktoś przez niego inspirowany, powiada, że zdaje się robotnicy nie pójdą do roboty, bo kazano im przeprosić dyrektora, a opiekunowie robotników nie zezwolą na to. Po takiem traktowaniu robotników, żądać jeszcze przepraszania dyrektora, to prawdziwie wszechpolska bezczelność.

W tejże samej korespondencyi opowiada „Słowo Polskie“ o ogromnem poświęceniu dr. Tarnawskiego i zaklina go, aby nie zraził się artykułem „Naprzodu“, ale dalej dla społeczeństwa pracował. Fe, chwalić się samemu to nie ładnie! Myśmy zresztą dr. Tarnawskiemu nie zarzucali, że robi geszefta, ale że, siedząc w radzie nadzorczej, mając największy wpływ na stosunki w fabryce, nie zapobiegnie brutalnemu traktowaniu robotników przez Bergera i obrażaniu ich uczuć narodowych.

Korespondent „Słowa Polskiego“ wyrządził niedźwiedzią przysługę dr. Tarnawskiemu, broniąc go fałszywem opisaniem faktu. Dodajemy w końcu, że Berger nie raz pierwszy ciężko skrzywdził robotnika, sprawa odbijała się nieraz o kratki sądowe, Berger przegrywał, a mimo to nie wyszukano wędzidła na poskromienie go.

Jeżeli korespondencya w „Naprzodzie“ zabolała p. dra Tarnawskiego, to zrozumie on może teraz, że i robotnika boli, gdy kto dotyka jego honoru i to niesłusznie. Pan dr Tarnawski niechaj zapyta autora korespondencyi w „Słowie Polskiem“, czy czułby się dotknięty, jeżeli przyszedłby kto do niego, wywołując z nim „drobne zajście“, w którem groziłby mu „zrobieniem okularów“.

Bezprawna grabież. Ze Stanisławowa donoszą nam: W mieszkaniu funkcyonaryusza kolejowego K. zjawił się dnia 17 b. m. egzekutor podatkowy i zagrabił ruchomości na pokrycie pretensyi w kwocie 60 K, nie zważając wcale na protest i przedstawienie grabionego, że są to dlań niezbędne przedmioty codziennego użytku. Przeciw postępkowi egzekutora wniósł ograbiony zażalenie do biura egzekucyjnego. Okazało się, że egzekutor postąpił bezprawnie, wobec czego zniewolono go do zwrotu zagrabionych rzeczy.

Zmiana wyznania. „N. J. Herald“ donosi, że biskup polskiego niezależnego kościoła w Ameryce północnej, Kozłowski, przeszedł wraz ze swoimi 28 polskimi parafianami na episkopalizm (kościół anglikański).

Miejska Kasa chorych w Krakowie. Walne zgromadzenie delegatów robotników i reprezentantów pracodawców miejskiej Kasy dla chorych odbędzie się w niedzielę 5 kwietnia br. o godz. 3 po południu w sali rady miejskiej.

Błazeństwo i perfidya. P. Lutosławski jest nie tylko „narwanym“, lecz także chytrym. Psychiatrzy dość często stwierdzają nawet u kompletnie obłąkanych pewnego rodzaju przebiegłość i perfidyę. P. Lutosławski jest także reklamistą i to właśnie przebiegłym. Rozlepił on po mieście afisze, znane już naszym czytelnikom, nibyto pochodzące od kogoś, kto stara się ośmieszyć p. Lutosławskiego, a w rzeczy samej mające na celu zwabić liczną, ciekawą „szopy“ publiczność na sobotni wykład proroka elsów o „Królu Duchu i humorystach krakowskich“. I w istocie ten środek reklamy nie zawiódł: sala saska zapełniła się publicznością.

Ale p. Lutosławski zawiódł oczekiwania publiczności, poprostu zakpił sobie z niej, oszukał ją: nie dał jej obiecanego przedstawienia humorystycznego, natomiast wynudził ją kiepskiem odczytywaniem kilku strof z „Króla Ducha“, przeplatanem uwagami w tym sensie, że trzeci rapsod „Króla Ducha“, oraz „Wesele“ i „Wyzwolenie“ Wyspiańskiego są utworami humorystycznymi, że Sokrates i Platon, św. Franciszek z Assyżu i św. Filip byli humorystami, że prawdziwy humorysta powinien kochać tego, kogo wyśmiewa, nie zaś jak niepoczciwi humoryści krakowscy, którzy nie kochają Jego, W. Lutosławskiego.

Audytoryum naprzemian bawiło się tymi nonsensami, które wywoływały salwy śmiechu, i nudziło się podczas odczytywania „Króla Ducha“, które przyniosłoby ujmę nawet prowincyonalnemu aktorowi.

Wkońcu z naiwnym cynizmem wyznał p. Lutosławski, że oszukał publiczność, wabiąc ją na szopę, a dając jej nudne bzdury i mizerną deklamacyę. Z równie naiwną przebiegłością wyparł się, jakoby to on był dał rozlepić afisze o „komiku Lutosławskim“, i zwalił je na karb swoich wrogów, oświadczając z udanem oburzeniem, że skutkiem tego dalszych swych wykładów nie będzie ogłaszał afiszami.

Szanowny prorok skłamał tu świadomie, bo możemy mu każdej chwili udowodnić, że on to dał te afisze zrobić w drukarni Koziańskiego, a następnie rozlepić.

Jest on zatem zwykłym reklamistą i szarlatanem. Okoliczność łagodząca: brak piątej klepki.

Cała publiczność (z wyjątkiem naturalnie elsów w mundurkach gimnazyalnych i elsek w fryzurach à la Cleo de Merode) była oburzona z powodu jego szalbierstwa.

Po wykładzie zawiadomił prorok szczuplejsze grono publiczności, że zapowiedziane na niedzielę poświęcenie „pierwszego ogniska elsów wiejskich“ na Krowodrzy (!) nie odbędzie się, bo ksiądz Anioł kapucyn cofnął dane przyrzeczenie, iż dokona tego poświęcenia. Wobec tego dopiero później kiedyś będziemy mieli sposobność oglądania okazów zwanych „elsami wiejskimi“.

Jest w tem szaleństwie metoda...

Sprawa teatralna we Lwowie. Na sobotniem posiedzeniu magistratu lwowskiego w sprawie teatralnej po dłuższej dyskusyi uchwalono: wydzierżawić teatr na okres 3-letni p. Pawlikowskiemu za czynszem rocznym 2.400 K i odpisać mu 3-letni zaległy zysk w kwocie koron 93.000, oraz wnieść petycyę do sejmu o zwiększenie subwencyi na operę.

Pożar na okręcie. Z Tryestu donoszą: Na okręcie Lloydu „Imperatrix“ wybuchł pożar, który zniszczył ładunek wełny, przeznaczony do Odessy.

Konkurs. Izba handlowa w Krakowie ogłasza: „C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicyi we Lwowie zamierza rozdać na rok 1903 przedsiębiorstwo rozwozu 3.000—5.000 sztuk słupów telegraficznych w obrębie wszystkich c. k. Sekcyi telegraficznych w Galicyi. Pisemne oferty na powyższe przedsiębiorstwo należy wnieść do protokołu podawczego c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie najpóźniej do dnia 7 kwietnia 1903. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z Uniwersytetu. Wydział lekarski Uniw. Jagiell. zamianował dra Tadeusza Żeleńskiego, b. sekundaryusza szpitala św. Ludwika, asystentem kliniki chorób dziecięcych.

TELEGRAMY

Sprawa cukrowa.

Praga, 23 marca. Walne zgromadzenie handlarzy cukru en gros w Czechach, po dłuższej dyskusyi, uchwaliło zaprotestować przeciw ułożonym przez centralne biuro w Wiedniu nowym warunkom sprzedaży cukru. Uchwalono uczynione właścicielom rafineryj propozycye cofnąć, bo handlarze cukru, po wejściu w życie konwencyi brukselskiej, mogą importować obcy cukier.

Wykręty młodoczechów.

Praga, 22 marca. Klub młodoczeski ogłasza manifest do narodu czeskiego, w którym wyłuszcza przyczyny, dla których widział się zmuszonym dopuścić do pierwszego czytania budżetu i ustawy ugodowej. Memoryał przypomina, że klub czeski rozpoczął obstrukcyę po gwałtownej obstrukcyi Niemców, aby pokazać, że Czesi są także w stanie uniemożliwić obrady parlamentu. Od początku zeszłego roku atoli wiadomem było, że rząd, zachowując swe stanowisko, może ugodę wprowadzić na podstawie § 14, jak to uczynił z prowizoryum budżetowem. Nie chcąc dać rządowi sposobności do posługiwania się § 14 i do pozbawienia rządu w ten sposób wszelkich kłopotów, klub czeski zaniechał obstrukcyi. Gdyby klub czeski nie był dopuścił do pierwszego czytania budżetu i ugody — to Niemcy przez to wzmocniliby się, a rząd klęskę swą przy pertraktacyach z Węgrami przypisałby obstrukcyi czeskiej. Walka z rządem mimo to nie ustała. Manifest kończy się słowami: Możemy bez obawy wystąpić przed narodem naszym, świadomi, że nie poświęciliśmy interesów narodu naszego dla popularności i ze spokojnem sumieniem pozostawiamy wydanie sądu narodowi i przyszłości.

Równocześnie ogłoszono projekt, jaki był przygotowany jako substrat do rokowań ugodowych w kwestyi językowej. Główną zasadę projektu stanowi uznanie w sądach, urzędach i zakładach publicznych w Czechach obu języków jako urzędowych, tak w służbie zewnętrznem, jak wewnętrznej. Podobne żądanie postawiono dla Moraw, dla Śląska zaś domagają się równouprawnienia wszystkich trzech języków krajowych.

(Manifest ten podyktował młodoczechom strach, wywołany wyborem dra Baxy, który to wybór dowodzi, że wśród wyborców czeskich panuje niezadowolenie z obecnej polityki młodoczechów. *Przyp. Red.*).

Katastrofa kolejowa.

Marienbad, 23 marca. Pociąg osobowy z Pilzna wjeżdżający na tutejszą stacyę w sobotę w nocy, zderzył się z pociągiem, który odjeżdżał do Karlsbadu. Maszyny obu pociągów doznały uszkodzeń. Konduktor, prowadzący pociąg pilzeński, zabity, 7 osób, wśród tych obaj maszyniści i jeden konduktor lekko ranni.

Demonstracye przeciw Austryi.

Budapeszt, 22 marca. W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia sejmu węgierskiego, po przemowie posła Lukasa zabrał głos prezydent gabinetu Szell celem odczytania sprawozdania policyi. Zaraz przy pierwszych słowach opozycya mu jednak przerwała i podniosła wielką wrzawę, wołając, że póty Szellowi nie pozwoli mówić, póki prezydent policyi Rudnay nie będzie zasuspendowany.

Prezydent Izby hr. Apponyi apeluje do patryotyzmu posłów, ale wrzawa trwa dalej tak wielka, iż prezydent musiał posiedzenie przerwać.

Po przerwie min. Szell przemawiał jeszcze dwukrotnie, ale opozycya mu ciągle przerywa, stuka pultami i żąda bezustannie bezzwłocznego usunięcia Rudnaya. Hałas jest tak wielki, iż Szell nie może mówić, wskutek czego hr. Apponyi przerwał ponownie posiedzenie.

Po pauzie, podczas której wiceprez. Izby Tallian i minister skarbu Lukacs rokowali z opozycyą, mógł Szell dokończyć swe wywody. Szell doniósł, iż jeden z rannych studentów, o którym mówiono, że umarł, ma się zupełnie dobrze, a drugi, również ogłoszony za umarłego, wkrótce opuści szpital.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Budapeszt, 22 marca. Policyjnie zostało 30 osób skazanych na grzywnę za udział w onegdajszych demonstracyach. Przeciw posłowi Lengyelowi, który miał policyantów bić szpicrutą, wytoczono dochodzenie sądowe. Sąd zażądał jego wydania. Policya, obawiając się dalszych rozruchów, poczyniła wszelkie przygotowania. Gdyby rozruchy przybrały większe rozmiary, policya zażąda pomocy wojska. Pogłoska, jakoby podczas onegdajszych rozruchów zostało stratowane na śmierć przez konie policyi 2-letnie dziecko, okazała się nieprawdziwą. Studenci z przed parlamentu udali się wczoraj na podwórze politechniki, gdzie rektor doniósł, iż z rannych onegdaj studentów żaden nie umarł.

Studenci uchwalili tak długo nie uczęszczać na wykłady, póki nie otrzymają zadośćuczynienia. Wczoraj o godz. 6 wieczór odbyło się wielkie zgromadzenie studentów.

Budapeszt 23 marca. W sejmie toczyła się dziś w dalszym ciągu dyskusya w sprawie ostatnich starć policyi z studentami.

Pos. Bartha (stron. Kossutha) przedstawia te zajścia, których był naocznym świadkiem. Przemawiał następnie szereg mówców z partyi Kossutha, żądając jak najszybszego usunięcia dyrektora policyi Rudnaya.

Pobór rekruta na Węgrzech.

Budapeszt, 23 marca. Minister honwedów bar. Fejervary wystosował do wszystkich municypiów reskrypt z wezwaniem do czynienia przygotowań do poboru wojskowego, mającego się odbyć od dnia 5 maja do d. 20 czerwca.

Śmierć wiceprezydenta sejmu pruskiego.

Berlin 23. marca. Pierwszy wiceprezydent sejmu pruskiego Heereman umarł.

Parlament francuski.

Paryż, 23 marca. Izba deputowanych przyjęła na posiedzeniu przedpołudniowem budżet wyznań, a następnie budżety ministerstwa spraw wewnętrznych i skarbu.

Walka z klerykalizmem we Francyi.

Paryż 23 marca. Kongregacye, którym poradzono powtórnie podać prośbę o założenie zakładów dobroczynnych, oświadczyły, że tego nie uczynią i poprzestaną na biernym oporze.

Wybory we Francyi.

Paryż, 23 marca. Wybory do rady municypalnej w 3 okręgach odbyły się wczoraj bez rezultatu. Zachodzi potrzeba ściślejszych wyborów między kandydatami socyalistycznymi a nacyonalistycznymi.

Paryż, 23 marca. Wczoraj odbył się tu wybór deputowanego w 4 okręgu paryskim w miejsce zmarłego dep. nacyonalistycznego. Żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości i zachodzi potrzeba ściślejszych wyborów między socyalistą Deville'm, a nacyonalistą Borres'em.

Trzęsienie ziemi.

Kaiserlautern, 23 marca. Jak „Pfälz. Presse“ donosi, w południowej części Palatynatu reńskiego dało się czuć wczoraj o godz. 6 rano i po południu silne trzęsienie ziemi. Mieszkańcy opuszczali domy w obawie, by się one nie zawaliły.

Paryż 23. marca. Z Aix les Bains i innych miejscowości południowej Francyi donoszą, że wczoraj dało się tam uczuć trzęsienie ziemi.

Cuneo (Sardynia), 23 marca. Dziś rano odczuto tu i w okolicy trzęsienie ziemi, które jednakże nie wyrządziło żadnych szkód.

Bandy rozbójnicze na Bałkanach.

Konstantynopol, 23 marca. Przywódca bandy rozbójników Markiali i jego pięciu towarzyszów, których trzymano w oblężeniu w Skutari, uciekli, Wedle źródeł tureckich pojawiły się nowe bandy w okręgach Istib i Petriż.

Konstantynopol, 23 marca. Albańczycy przygotowują silną opozycyę przeciw zamierzonym reformom.

Portę zawiadomiono, że banda bułgarska, złożona ze 150 ludzi, zamierza wysadzić w powietrze turecki magazyn wojskowy Ueskueb.

Wenezuela.

Caracas, 23 marca. Castro zgłosił dymisyę swą na ręce prezydenta kongresu.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Lwów. Walne zgromadzenie członków towarzystwa śpiewackiego „Chór robotniczy“ we Lwowie odbędzie się w środę 25 b. m. o godz. 3 po południu w lokalu stow. „Zgoda“ przy ul. Skarbkowskiej 16. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu. 2) Sprawozdanie wydziału z rachunków i działalności towarzystwa za rok 1902. 3) Wybór nowego wydziału. 4) Wnioski.

Lwów. Lwowska grupa Związku metalowców donosi, że dnia 16 marca b. r. zmieniła dotychczasowy lokal na ul. Małeckiego 4, gdzie też podróżujący metalowcy po zapomogę zgłaszać się raczą od 7 do 9 wieczór każdego dnia, zaś w niedzielę i święta od 10 do 12 w południe; tam też należy wszystkie listy adresować.

Wiedeń. Baczność zorganizowani robotnicy polscy! Na dochód prasy robotniczej odbędzie się w niedzielę 29 b. m. w sali hotelu „Bayrisher Hof“, II. Taborstrasse 39, **zabawa ludowa.** Na program złożą się: Chór, deklamacya, gra, śpiew solo, monologi, tańce, muzyka, wesoła poczta, loterya fantowa i t. d. Słowo wstępne wygłosi poseł tow. Daszyński. Początek o godz. 7 wieczór. Karta wstępu wcześniej nabyta 35 ct., przy kasie 50 ct. Karty wstępu są do nabycia: w restauracyi p. Diamanda, V., Margarethenplatz 7, w Café „Adria“, II., Grosse Pfarrgasse 1, w handlu tow. Tomaszewskiego, II., Fugbachgasse 21, u zegarmistrza tow. Kannera, V., Schönbrunnerstrasse 95, w lokalu zabawowym i u członków komitetu.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Wiedeńskie Towarzystwo asekuracyjne poszukuje dla kierownictwa swego biura w Krakowie

Zdolnego urzędnika

władającego językiem polskim w słowie i piśmie.

Oferty z warunkami płacy i podaniem referencyi pod **„W. R. 1935“** załatwia Rudolf Mosse, Wiedeń. I., Seilerstätte 2.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje $3^{1}/_{2}$% i 4% **asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.

oprocentowując takowe po 4%.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 21

Na podstawie uchwały ogółu wierzycieli masy konkursowej **Jakóba Osterjunga**, w dniu 20. lutego 1903 powziętej, ogłaszam jako zarządca tej masy

Licytacyę ofertową

wierzytelności masy dotąd nieściągniętych.

Wierzytelności będą sprzedane najwięcej oflarującemu. Mający chęć kupna, winni złożyć do rąk moich ofertę zapieczętowaną i tytułem wadyum w gotówce kwotę 200 koron.

Spis wierzytelności przejrzeć można w mojej kancelaryi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godziny 3—5 po południu.

Otwarcie ofert nastąpi 6. kwietnia o godz. 10 przed południem.

Dr. Garfein
adwokat w Krakowie, ul. Grodzka 71.

Nowo otwarty
Zakład tapicersko-dekoracyjny
Kajetana Dudziaka
w Krakowie
przy ulicy Floryańskiej l. 37

poleca umeblowania salonów i tp. firanki, portiery, kołdry oraz podejmuje się wszelkich robót w zakres ten wchodzących po cenach bardzo przystępnych.

W tymże zakładzie są **2 bardzo piękne, złocone konsole** tanio do nabycia. 91

Tani sklep
przy ulicy Lubicz l. 3
jest najtańszym
i największym składem towarów modnych, norymberskich i obuwia.

C. k. nagroda państwowa za znakomite wyroby!



Pierwsza Morawska Fabryka zegarów wieżowych 151

TH. MORAVUS

w Bernie, Grosser Platz 6

wyrabia i dostarcza jedynie znakomitej jakości i po tanich cenach **zegary wieżowe dla kościołów, zamków, ratuszów, szkół i fabryk.**

Najdalej idące poręczenie! Cenniki darmo.

JA ANNA CSILLAG



z moimi 185 centymetrów **olbrzymio długimi włosami**, które uzyskałam przez **14-miesięczne użycie** przezemnie wynalezionej pomady. Takowa została uznana za jedyny środek do pielęgnowania włosów, do przyspieszenia wzrostu tychże, oraz do wzmocnienia skóry, powoduje ona u Panów pełny i silny zarost brody i już po krótkiem użyciu nadaje włosom na głowie, jakoteż na brodzie naturalny połysk, oraz gęstość i chroni takowe od przedwczesnej siwizny aż do najpóźniejszego wieku.

Cena jednego krążka 1, 2, 3 i 5 złr.

Wysyłki pocztą codziennie po nadesłaniu kwoty, albo za zaliczką pocztową na całą kulę ziemską z fabryki, dokąd należy także wszelkie zlecenia nadsyłać.

Anna Csillag
Wiedeń, I., Graben Nr. 14.
Berlin, Friedrichstrasse 56.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Z polecenie Jej Ekscelencyi Pani Syögyeny-Marich (żony Austr. ambasadora w Berlinie) proszę uprzejmie mnie wydać krążek Pańskiej doskonałej pomady, Równocześnie składam Pani podziękowanie. Pani hrabina wyraziła się niezwykle pochlebnie o skuteczności Pańskiej pomady.
Z wysokim poważaniem
Frieda Giese, garderobiana Jej Eksc.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Proszę pod podanym adresem Ekscellencyi Pani hrabiny Kielmansegg, Namiestnikowej, Wiedeń, Herrengasse 6, łaskawie nadesłać 3 kawałki pomady dla pielęgnacyi włosów, które już dobre rezultaty wydała.
Z poważaniem
Garderobiana Jej Eksc. **Irma Pletzl.**

Pani **Anna Csillag!**
Proszę o przysłanie czterech cegiełek Pańskiej doskonałej pomady.
C. i k. Austro-węgierski Konsulat, Ryga.

Pani **Anna Csillag!**
Proszę Pani o łaskawe powtórne przysłanie dwóch cegiełek Pańskiej dobrej pomady.
Z poważaniem
Fr. Gen. Konsul **Gutmann,** Drezdno, Bernhstr.

Pani **Anna Csillag!**
Niniejszem proszę o przysłanie za zaliczką garnka Pańskiej doskonałej pomady na włosy.
Z wysokiem poważaniem
Emilia Radunsky, garderobiana Jaśnie Oświeconej Księżnej Hohenlohe Chateau de Roncy.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Proszę o przysłanie za zaliczką pudełka Pańskiej cudownej pomady.
Z poważaniem
Dr. A. Zepold, lekarz zdroj. w Jaworzu, Szląsk.

Wielce Szanowna Pani **Anna Csillag!**
Proszę mi bezzwłocznie przysłać powtórnie krążek Pańskiej dobrej pomady. Jestem bardzo zadowolona z dotychczasowych rezultatów.
Mój adres: **Etelka de Maly**
żona prezydenta sądu, Temesvar.

Pani **Anna Csillag!**
Proszę mnie przysłać za zaliczką pocztową dwa krążki Pańskiej pomady na włosy. Jestem zdumioną dobrem i szybkiem działaniem. Moje włosy urosły w krótkim czasie w zadumiewający sposób i pokazuje się prócz tego wszędzie młody porost. Mogę Pańską pomadę każdemu gorąco polecić.
Z poważaniem
Hrabina E. W. Zedwitz
Unter-Neuburg b. Asch (Czechy).

Pani **Anna Csillag!**
O powtórne przysłanie garnuszka Pańskiej doskonałej pomady na włosy prosi
Księżna Carolath (Cöthen Anh.)

M. Rundbakin, Wiedeń IX|1



Firma założona w r. 1875, dostarcza po cenach hurtownych pod ścisłą gwarancyą: **Zegarki „OMEGA“ „BILLODES“** i inne naljepsze Marki: „Rosskopf“ służbowe po 8—9 kor., oryginalne „Rosskopf“ z plombą zamiast 35 tylko **15** kor., **srebrne 20** i **25** koron.



Maszyny do szycia Singera: ręczne wysokoramienne 34 kor., nożne z pokrywą i przynależnościami 49 kor., „Ringschiff“ (pierścieniowe) nożne z eleg. pokrywą i przynależn. 70 kor., wielkie „Ringschiff Titania“ dla rzemiosła 92 kor. z rzetelną 5-cio letnią gwarancyą.

— ROWERY —

nowe, od 150 kor., używane po 50 do 100 koron.



Okazya! Nowe płaszcze 8 kor., Węże 5 kor. Latarnie acetylenowe 4 kor., Pompy teleskopowe koron 1·60, nożne 3 kor., dzwonki 1 kor.

—500 Lornetek—



(podwójne) do podróży, na polowan.e, do teatru i na poe bardzo ostre, achromatyczne objektywy i okulary. Najsławniejsza Marka „Zeus“ 444 mm daje jasne i wielkie pole widzenia, z eleg. etui skórzanym rzemykiem i kompasem, z masy likwidacyjnej oferuję zamiast 40 kor. tylko 12 kor. Lornetki damskie 8 kor.

Bogato ilustrowany cennik zegarków, biżuteryi, maszyn do szycia i rowerów darmo. Specyalny katalog wszelkich przynależności i składowych części do rowerów i samochodów za nadesłaniem 60 hal. w znaczkach poczt.

M. Rundbakin, Wiedeń, IX/1, Berggasse 3.
148 Korespondencya polska.

WSPIERAJCIE PRZEMYSŁ KRAJOWY!

Pierwszorzędny zakład chemicznego

CZYSZCZENIA I FARBOWANIA

zapomocą pary

ubiorów męskich i sukien damskich.

127 Główne biuro przyjęcia:

Plac WW. Świętych Nr. 1

obok Magistratu, jakoteż w fabryce

przy ulicy Biskupiej Nr. 9.

Długoletnia praca i studya zawodowe w zakładach krajowych i zagranicznych dają mi możność wypełnienia w rzetelny sposób wszystkich możliwych tylko do spełnienia życzeń Szanownej Publiczności. — **Czas dostawy 5 dni; na żądanie w 3 dniach. CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.** — Biura przyjęcia we wszystkich większych miastach Galicyi. — Upraszając o liczne odwiedziny, kreślę się Z poważaniem

Artur Popper, Kraków, Biskupia 9-II.



Na dochód „U stredni Matice Skolske!“

Humpoleckie sukna i lodeny

Modne korty na ubrania

z czystej owczej wełny, po tanich cenach dostarcza

KAREL KOCIAN

Handel sukna w Humpolcu w Czechach. 165

Próbki do przeglądnięcia franko.

Proszę zażądać

bezpłatnie z przesyłką pocztową mój ilustrowany cennik zaopatrzony przeszło 500 rysunkami

przedmiotów złotych, srebrnych oraz zegarków i narzędzi muzycznych



Hanus Konrad

Fabryka zegarów i dom eksportowy

Brüx Nr. 470
(Czechy). 156

THE BEAVER LINE ROTTERDAM

Najtańszy, najlepszy i najszybszy przewóz do **Kanady i Stanów Zjednoczonych** dają pospieszne i pocztowe okręty Towarz. Beaver Line.

Ceny kart okrętowych:

Do KANADY

do Quebec (w Quebec) . . .	złr.	60·—
„ Winnipeg (w Manitobie) .	„	88·—
„ Edmonton (w Albercie) . .	„	125·—
„ Gretny (w Albercie) . . .	„	94·—

itp.

Do Stanów Zjednoczonych

do Nowego Yorku (New York)	złr.	72·—
„ Chicago (w Illinois) . . .	„	94·—

Odjazd z Rotterdamu **w każdą sobotę.** — We wszelkich kwestyach prosimy zwracać się pod naszym adresem: **The Beaver Line Rotterdam 128. Wijnstraat.** 125

KORZYSTAJCIE ZE SPOSOBNOŚCI!

MAGAZYN 162
zegarmistrzowsko - jubilerski



pod firmą

JÓZEF FEIL

w Krakowie, ul. Grodzka l. 60

poleca **taniej jak wszędzie** znane z dobroci i regularnego chodu. **Zegarki prawdziwe genewskie** złote, srebrne i niklowe, dokładnie regulowane z 3 letnią gwarancyą. Zegary ścienne, pendułowe i budziki, oraz w bogatym wyborze **biżuterye złote i srebrne** urzędownie stemplowane.

Także ślubne obrączki i pierścionki zaręczynowe każdej wielkości. Zakupuje zegarki, stare złoto i srebro oraz przyjmuje takowe w zamian. **Reperacye** wykonuje się dokładnie po nader niskiej cenie za gwarancyą. — Bogato ilustr. cenniki wysyła na żądanie darmo.

„MARIE“

Dziecięca garderoba dla chłopców i dziewcząt

Sławkowska 12, I. p.

poleca swe wyroby tanio i dobrze wykonane. 85

Dużo Pieniędzy.

do 1000 koron miesięcznie mogą osoby każdego stanu w uczciwy sposób zarobić (także jako zajęcie uboczne).

Bliższe szczegóły pod **„Reell 57“ Annoncen-Abteilung des MERKUR Stuttgart, Bergstrasse.** 129

Najtańszy skład

zaopatrzony w obfity wybór różnego rodzaju zegarków i zegarów, jakoteż wyrobów jubilerskich ze złota i srebra

znajduje się **przy ulicy Floryańskiej 31.**

Wyciąg mojego bogato ilustrowanego cennika, który na żądanie darmo i opłatnie wysyłam:

Nr. 702	Roskopf kolejowy z napisem „Patent“ . .	od	złr.	3·—
„ 708	Stalowy męski remontoir 36 godzin idący .	„	„	2·75
„ 710	Niklowy remontoir 36 godzin idący . . .	„	„	1·75
„ 724	Srebrny remontoir męski	„	„	3·50
„ 750	Stalowy remontoir damski	„	„	3·—
„ 751	Srebrny remontoir damski	„	„	4·—
„ 752	14 karatowy złoty remontoir damski . . .	„	„	10·25
„ 733	14 karatowy złoty remontoir męski . . .	„	„	20·50
„ 775	Budzik amerykański w nocy świecący . .	„	„	1·45
„ 791	Zegar pendułowy bijący godziny i pół godz.	„	„	4·40
„ 829	Zegar kuchenny	„	„	—·60
„ 857	Srebrny łańcuszek	„	„	1·—
„ 931	14 karat. złote kulczyki z prawdz. koralami	„	„	1·35
„ 970	Złote pierścionki ślubne lub z kam. . . .	„	„	1·45

Z poważaniem **S. ZAHN, KRAKÓW.**

MOTOR GAZOWY

(czterokonny)

w ruchu będący, tanio do nabycia.

Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu“, Poselska 15.

DRUKARNIA
Władysława Teodorczuka i Sp.
W KRAKOWIE
ULICA BASZTOWA (HOTEL CENTRALNY)

Z okazyi nadchodzącego sezonu wiosennego pozwalam sobie polecić mój

Skład sztuczn. nawozów, nasion i maszyn rolniczych

zapewniając, że jak dotychczas tak i nadal staraniem mojem będzie, by najdalej idącym wymaganiom moich P. T. Odbiorców zadość uczynić po najprzystępniejszych cenach. Szczególnie polecam swój świeży skład nasion wszelkiego rodzaju, jak: **koniczyny, traw,** tudzież **buraków pastewnych i nasion jarzynowych.** Na żądanie **osobna oferta.** Polecając się łaskawym względom kreślę się 181

Z wysokim poważaniem **Natan Sprecher w Podgórzu,** Rynek.